

Чиншу в пціл . . . . . 2 зол. поль. 7 $\frac{1}{2}$  гр.

По над се двір під ніяким видом нічого вимагати не має. За то будуть мусіли розмірно (до суми чиншів ?) достарчати мерви для військових стаєн і єї довозити.

3. Коли висланий буде екекутор для стягання чиншів як від арендаря, так і домінікальних, то недбалих має тільки упімнути і надглянути, але коли би сільський присяжний понад те що слід силував кого небудь безмевинне до давання данини званої „переситки“ і забороненої універсалами або до якої небудь іншої недозволеної дачки, то нехай знає, що сам з власного буде мусів таке саме заплатити. Впрочім поручає ся, щоб терпливо і спокійно дожидали ся резолюції вис. губернії. Підписано: Стрий, д. 10 мая 1781. Ріковський.

Документ сей може заравом бути невеличким причинком до історії жидів у нашім краю. Так часто чуємо тепер з боку жидів фрази: „жиди теперішні є такими, якими їх витворила історія“, „тиснені довгі віки суспільностями європейськими, в тім числі й польською, вони мусіли силою природного опору стати ся такими, якими їх нині бачимо“. В своїй статі „Żydzi o kwestji żydowskiej“, друкованої в тижневім додатку до „Kurjera Lw.“ з початку 1893. року я вказав на недоладність сего аргументу і підніс ту обставину, що мужики в цілій Європі були далеко більше утискані і що спеціально у нас, на руській землі, за польських часів жиди були расою в порівнаню з руським народом упрівілейованою, а що найменше кривдячою і експлоатуючою, а вже певне не покривдженою. Повисший документ показує, що й у панцизняній Австрії ті польські порядки не змінили ся і що „arendator judaicus“ у гірськім селі був такою силою, проти котрої не могли порадити ніякі місцеві сили, а треба було спроваджувати спеціальну комісію зо Стрия, тай то аж з наказу губернії, щоб охоронити ся від очевидної кривди.

**І. Франко.**

### III.

Панщина в селі Мшанци в XVIII. в.

Слідуючі два документи переписані з оригіналів о. Михайлом Зубрицьким з Мшанця, були бже з єго увагами друковані в „Ділі“. Подаю їх тут після давнійшої копії того-ж о. Зубрицького і з єго увагами. — І. Фр.

Село Мшанець, в устах народа „Пшенець“, повіту староміського, належало за польських часів, як майже ціла Самбірщина, до дібр королівських, потім перейшло на власність камери. Були в нім війти і люде панцизняні, як по всіх селах оснований на так званім праві воловськім. Були тут і два лани по 16 прутів, що й тепер, хоч розділені поміж поодиноких господарів, називають ся „панство“. Як розповідав міні старий дяк, 80-літний старець, зайшов був сюди п. Воловський в правом до села і осів на тих двох ланах. Три родини, війти Стецьковичі, Петричковичі і Гузельовичі заплатили тому Воловському 80 червінців і він шез із села. Панцизняні відробляли тим трьом родинам панщину.

За якийсь час прийшов у село якийсь Пюрківській, скарбник, що за заслуги дістав десь від когось право до села. Від того часу почала ся тяжка недоля людей, що не лиш терпіли всяку кривду від Пюрківського, але й до скарбу складали приписану данину. Недавно найшов я в місцевій церкві між паперами дві жалоби тутошніх селян, одну 1768 року, а другу без дати, котрі й подаю тут як ілюстрацію господарки того пана скарбника в наших горах.

N. I. Jasnie Wielmożny Miłosciwy Panie a Panie y Dobrodzieiu Nasz.

My ubodzy poddani ze pszanca upadami Spokorno Suppliko Naszo do Nozek Jasnie Wielmożnego Miłosciwego Pana a Pana y Dobrodzieia naszego W naszym Wielkim uciemierzeniu y krzywdzie od Imc Pana Piurkowskiego Skarbnika Upadami do nuzek.

Imo W panszczyźnie ze nas pendzo co ieno tilo potrzeba na dworskie potrzebe to iest z wołami do gnoiu od zrana do wieczora a nie wimy za co y co a iakby ktoren nie chciał wyiechac tak zaraz posyła po niego y kaze wsadzić do szpiklirza a potym biy prawie co ieno tilo nie na śmierć. Z cepami z grabiami z siekiramami z kosami z Pługami y z Bronami y co ieno tilo plugow potrzeba y Bron i iak wiesieni tak i na wiosne pendzi a pendzi puty puki niezasięie a powinności Swoiey Imc Pan Skarbnik nie pilnuie tey co ieno my Cała Gromada powinni robić.

2do Pole Gromadzkie odebrano y Do młynu dano czego przetym nie bywało Las odebrano, w Czarnym grzędzie, y na dwur Sieio gromackie

3tio odebrano u Fedia Sysy Łonki na wozow pięc na dwur Co Fedio Sysa z dziada pradziada używał te Łąkie.

4to w Drugim Miescu Las gromadzki odebrał na Dwur

5to Ilka Paraszczaka Ogrot przybudował stodołami... a by to gdzie y na wujtowstwie postawić nie na groma...

6to w Paswisku nie iezdesmy wolni bo iak gdzie zastanie czyli to robocze woły konie to zaraz zaganiaią do dworu nie tilo bydło bo wzięcy teraz Wuytowstwa nizeli gromackiego gruntu.

7mo Oręda ydzie dwanasie set to Arędarz niema zkąt zapłacić to na nas kładno y rachuoio czy winien czy nie winien propoiu to daway a iak nie dasz to zaraz na Exekucyie posyła Imc Pan Piurkowski swoich koni trzy a Imc Pana Kraynika trzy to zaraz szesc koni stawi i daway obrok siano y kontętaacy Z kaźdey chałupy po groszy trzy na dzien boday całe wieś obiechał to day a iak nie da to co może zarwać w chałupie to nieso do karczmy y zastawiaią. to tego niemało poprzepadało a gnembio nas to Exekucyio dwa razy na rok. to iuż nas te propoie Ze wsi powyganiaio Za tego pana bo cy winien cy nie winien propoiu to daway. y Do tego ieszcze Owsa da iemi. Osypu pułmiarkow 40 na swoje miare Dworskie odbira a na teraznieysze miare nie chce brac.

8vo Poczasa założenia cyrkwi S. (postawlena 1762 p.) Hrycia Bilaka Imc Pan Skarbnik Zbił okrutnie y drugich przytym to iest Zawabiłszy do dworu Hrynia Paszka Zbił śmiertelnie y Wana Para-

szczaka za robocizne w iego domu czelac y zbili go y oko wybili a niesłusznie. Fedia Chamusa ydoney z iarmarku y przeszli go na drodze y wzięli do dworu y wsadzili do szpiklirza na całe noc w ziemie ledwie z niego dusza nie wyszła y Dziewięc talarow bitych od niego odebrali a nie wiedziec za co y do dzis dnia tego niema.

9no Jacka Troska Wyiechalszy wpole z trzema sługami y kazał go wziąć do dworu y dał mu kanczukow szeszdziestą y pięć a nie wiedziec za co.

10mo Michała Demuszku wziął od woza y kołami go takoy na drodze zbił.

11mo Jacka Drohonycza kazał wziąć z domu y włanc wsadzono a potym powlikano kanczukiem piędziesiąt razy udrzeno y szesc a nie wiedziec za co.

12mo Jasnie Wielmożny Panie Uskarzamy się Cała gromada na Iwana Kohuta Myskowego Ze Un te wszystkie fawory robi y Z Imc Panem Skarbnikiem y namawia na to wszystko bo tam zaidno siedzi toyi y piie y Pana ynformuie a sam na nas naprowadza y cokolwiek się ziawi w Gromadzie to zaraz ydzie do karczmy y piie na nas to iak mu co ktoren muwi to zaraz muwi albo mi co ty ieden zdругim zrobisz Gromade zastawił za czerwonych złotych pietnascie abramowi Kałuskiemu a niewiedzie na co potym pięć talerow bitych wziął za staynie u pana Dubnuwicza Za petrowego Zubala y niewiedzie gdzie podział y za staynie mu nic nie dał Uparaszczaka wziął zł 21 cy to na swoje potrzebe. y teraz nam kaze dac Imc Pan Skarbnik talerow bitych pięć Owsa pułmiarkow pięć y krowe anie wimi za co ato wszystko z namowy tego kohuta y tych wszystkich propoiuw puty nie bywało puky Iwan Kohut nie postanowił y z panem posila dawac mami y czego nie bywało to teraz poznawiali sobie y przysiężny musi siedziec w dworze przez cały dzień y wyganiać pancerzynie anie powinien teraz supplikuieimi ażebyśmy wiedzieli iakie powinności mamy.

W tym upadami do nuk JW W MC Pana Apana Imc Dobrodzieia naszego w tey krzywdzie o łaskawe miłosierdzie nad nami poddanemi zebysmy się nie rozchodzili y dzieci nasze a my Za miłe zdrowie ydługo letnie Zycie y Panowanie Jasnie Wielmożnemu Panu Apanu y Dobrodzieiowi naszemu zdziecmi naszemi Maiestat Boski błagać będziemy iako wierni poddany.

Potym pan Kraynik słuca pana Skarbnika o co go prosi to zaraz pan kraynik sprawiedliwosc robi y z nas gromady cy słusznie cy niesłusznie a to wszystko y z pana Skarbnika poddani ze pszanca Cała gromada tudzież y wdowy podpisuiemy się

D. 26 7-mbris 1768 Anno Jacko Drahunicz Sam podał ad manus admini.. (дальші букви на загинці затерті).

Надпись: Pokorna Supplika do Jasnie Wielmożnego Pana Apana y Dobrodzieia naszego d 26. 7bris 1768 Anno Ze wsi PsZanca.

N. II. Jasnie Wielmożne Panowie y Dobrodzieie nasi

My zniczona Gromada Mszanecka Zalani krwawemy Łzamy scielimi się pod Stopy Jw. Miłosciwych Panow Dobrodzieiow naszych

zebrząc Łaskawey klemęcy y protekcyi w krzywdach naszych ktore od lat kылkanascie ponosiem y cierpiem Suplikowalismi prawie corok do JWM Panow naszych kazano nam Czekac Przeswietney Komissi, ktorey doczekam sie niemozemi znosilismi krzywde y rozne kary niesłuszne pokismo mogli na lepszych Latach teraz P. Bóg przepuscit Lata nieurodzayne Rok po Roku grady inne plagi na nas ciągniem si abysmi skarbowi zadosci uczyniły y czyniem grunta oplacać iakoto Komarzowe Cwierci Łosiowe cwierci Zelencakowe Cwierci ktorych uzywa Łuczka Jwankow Syn ktore to pole posprawiali insi kmiecie hryć Paraszczakow Wasyl Paraszczakow a on tego Pola używa Demuszkie w Polu bez zadney racij zbił Iwana Paraszczaka własney chałupie zbił ktoren bez Całe zniwa kurował się, Szefcowego Dmitra zbił na drodze kyiem bez dania racij Jwana bilaka zbił Walkami wdowy pastuszka rozbił Hrycia Wołoszczyneho własney chałupie iego zbił okrutnie Woyta Ihnata y Brata iego Łucia y Andreia y Matkie ich Sirote Stare zbił y Skrwawil na ich polu własnym Hryciowe Bilakowe klacze wziol y włuczyl nio Cały dzien sobie niedawszy Cały dzien iesc ani pić potym wziol drugie klacze y iezdził na niey do starego miasta sobie po zboza y wibił oko y te Cirpialem krzywdę poniewaz się nie było przed kym uzalic tenze Hryć Bilak poiechał u tatry Łuczka z Braciami w nocy zabral orlinia kop dwanascie y kół kop cztery y pogroził sobie ogrod a reszte popalil na to są Ludzie nietylko Całe Gromade, ale y postronych ludzi, zprowadzałem owo zgoła nie tylko na chudobę czuwał, ale y na życie zawsze codziennie mi z fuzyio chodzil y z berdyszem, iako y teraz zastapil na drodze siestrzęcowi Bilakowemu ktorego bez dania przyczyny z Braciami zaczoł bic Bilacy natenczas szli w pole na ten gwałt wpadli chcąc obronic siestrzęca swego i az zaraz ich z braciami Swemi poczo kołem zabiaac gdzie iego własny Brat Iwan chcąc Bilaka Łuczkie swego Brata kołem wglowę okaliczył a teraz nas Hultaiami czyni Buntwikami co Jmc Pan Skarbnik za nami strzylał y Pa Bog kul nas Bronil dołem poszli owo zgoła wszystkich sposobow na ostatne nas zniszczenie wynachodzą chcąc tego aby dziesięci kmieciow iego się siekyro zachodziło już są y tego poczatkie gdyz się to pratkuie iezeli tedy w tym nie nastapi Łaskawa Klemęcia JW Panow y Dobrodzieiow nasz o zapobiezenie tey naszey nieszczęśliwosci my za Długie tez Panowanie y Miłe Zdrowie Błagać Maiestat Boski nie przestaniem JW Panow y Dobrodzieiow naszych Wierni poddani y podnoszkowie Gromada Mszanecka

На верха: Suplika pokorna.

Память про п. Пюрківського жива ще й тепер у Мшанці. Як він обходив ся з людьми, о тім ніхто не споминає: чи теперішні люди чули що про его поступки, не можна вивідати ся. Та про его koniecь ось що ще тепер оповідають: Пан Пюрківській поїхав до Варшави, чи там до Львова, „виходжувати право“ на село. Вертав уже з письмами до Мшанця та перейіздячи Дністер понизше Головецька утопив ся. Віз розірвав ся, а візник з передною телігою дістав ся на другий беріг. З паном Пюрківським поплили і всі права доли водою. „Панство“ розібрали деякі

господарі і до тепер уживають. Р. 1863 при переведеню сервітутів громаді не дали ліса, а люде і тепер собі бесіднують, що ціла Магура їй була, бо той, що віз право до села, утопив ся. Шюкрівський по-строїв у місцевій церкві один вівтарь.

Михайло Зубрицький.

## Жите і слово.

### I.

Є щось в житю, чого не знала я!  
 Колись в уяві світ чудовий снів ся,  
 Весь блиском правди і краси мінив ся,  
 До него рвалась вся душа моя.

І вхопило жите мя, мов струя:  
 В правдивім виді світ міні відкрив ся;  
 Зовсім, зовсім інакше він котив ся,  
 І світлі мрії попрощала я.

Все своїм шляхом за чергою йде,  
 Все день за днем пролазить мов змяя:  
 У день ясніє сонічко святе,

І місяць ясний у ночі сія', —  
 Жите моє минає молоде  
 Не так, не так лиш, як бажала я.

### II.

До тебе рамена я простягаю,  
 В твої обійми сміло йду сама —  
 Не як коханєм няне йде дівча  
 На зустріч любовки — я злуд не маю.

Мов друга давнього тебе я знаю,  
 І радість не чужа міні й журба:  
 Я біль і розкіш випила до дна,  
 Як вояк-ветеран тебе стрічаю.